



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (15.)
w dniu 23 maja 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki (druk senacki nr 117, druki sejmowe nr 287 i 335).

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dzień dobry państwu.

Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej poświęcone rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki.

Bardzo serdecznie witam pana profesora Marka Ratajczaka, ministra reprezentującego Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, i pana Bogdana Szkupa, zastępcę dyrektora departamentu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Witam pana Jakuba Zabielskiego, naszego legislatora. Serdecznie witam panów senatorów i panią Elżbietę.

Przepraszam za małe spóźnienie. Przyjechałem specjalnie wczoraj, żeby zdążyć, dzisiaj wstałem o godzinie 6.00, ale się zaczytałem w materiałach ministerstwa dotyczących rozpatrywanej dzisiaj ustawy. Przejrzałem na przykład skład KEJN, no i okazało się, że inny skład jest na stronie internetowej, a inny w rozporządzeniu. W międzyczasie były chyba jakieś zastrzeżenia, Panie Ministrze, bo w dwóch zespołach jest więcej osób. Ale do tego dojdziemy w odpowiednim momencie.

Ustawa jest projektem poselskim. Czy mamy reprezentantów...

(Głos z sali: Nie mamy.)

W takim razie czy możemy poprosić pana ministra o parę słów wprowadzenia?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Postaram się zastąpić godnie przedstawiciela grupy poselskiej, która zgłosiła projekt.

Zmiana, która jest przedmiotem projektu ustawowego, dotyczy tak naprawdę tylko jednego fragmentu ustawy, który mówił o dacie kolejnej oceny parametrycznej jednostek naukowych. Ta data została wyznaczona w taki sposób, że gdyby nie dokonano zmiany ustawowej, ocena parametryczna powinna być przeprowadzona nie później niż do końca września tego roku. Poprzednia ocena parametryczna, jesz-

cze pod rządami wcześniejszych rozwiązań legislacyjnych, została przeprowadzona w 2010 r. Oznaczałoby to, że w zasadzie kolejna ocena byłaby przeprowadzona dwa lata po przeprowadzeniu oceny poprzedniej, a generalnie zakłada się – i poprzednio realizowano to w takim rytmie – że oceny są przeprowadzane raz na cztery lata. Przeprowadzenie oceny parametrycznej w tym roku oznaczałoby konieczność powtórzenia oceny dwóch, a w skrajnym wypadku trzech lat objętych oceną poprzednią, co budziłoby różnego rodzaju wątpliwości tych, którzy mieliby być oceniani, zwłaszcza że nowy system oceny parametrycznej przewiduje trochę inne rozwiązanie niż poprzedni, czyli byłaby to ponowna ocena tego samego przy pomocy nowych rozwiązań w zakresie oceny parametrycznej.

Drugim istotnym argumentem, który legł u podstaw tej inicjatywy legislacyjnej, było to, że w tej chwili jednostki naukowe, zwłaszcza działające w strukturach szkół wyższych, są na etapie intensywnych działań związanych z wdrożeniami Krajowych Ram Kwalifikacji. Dla dziekanów, dla władz poszczególnych wydziałów – bo ocena parametryczna jest przeprowadzana na poziomie podstawowych jednostek organizacyjnych, którymi w większości szkół wyższych są wydziały – oznaczałoby to sytuację, w której nałożyłyby się na siebie, jeśli można tak powiedzieć, dwa niezwykle wymagające oraz niezwykle czasochłonne i pracochłonne działania związane z wdrażaniem Krajowych Ram Kwalifikacji tudzież z przygotowaniem do kolejnej oceny parametrycznej.

Zmiana, która sprowadza się do przesunięcia granicznej daty oceny parametrycznej na 30 września przyszłego roku, nie pociąga za sobą żadnych skutków finansowych tudzież nie wywołuje żadnych negatywnych skutków dla samych zainteresowanych. To znaczy w wypadku jednostek, które w poprzedniej ocenie uzyskały kategorię A czy kategorię B, kategoria ta zostaje zachowana. Jednostki kategorii C – bo mamy grupę jednostek kategorii C, które zgodnie z nowymi rozwiązaniami ustawowymi otrzymują finansowanie w ramach tak zwanej działalności statutowej tylko na pół roku, a później już tego finansowania są pozbawione – niezależnie od tej zmiany legislacyjnej będą mogły być poddane ponownej ocenie już w tym roku, po wejściu w życie rozporządzenia regulującego kwestie oceny parametrycznej. Nie ma tutaj takiego ryzyka, że jeśli graniczna data oceny parametrycznej zostanie wyznaczona na 30 września 2013 r., to, jeśli można tak powiedzieć, zostaną skrzywdzone jednostki kategorii C, bo nie będą mogły być poddane wcześniej ponownej ocenie. Z tego

punktu widzenia kluczowe znaczenie ma rozporządzenie regulujące zasady parametryzacji, które jest w tej chwili w absolutnie końcowej fazie przygotowywania do wejścia w życie. Powiedziałbym, że jest już ono na etapie końcowych korekt wynikających z uwag Rządowego Centrum Legislacji. Sądzę, że w ciągu kilku tygodni rozporządzenie to powinno być nie tylko podpisane, lecz także ogłoszone. Gdy wejdzie ono w życie, jednostki kategorii C będą mogły zgłosić się do ponownej oceny. Jeśli ta ocena zakończy się dla nich zmianą kategorii, to uzyskają finansowanie w ramach środków na badania statutowe jeszcze w tym roku kalendarzowym. To jest, jak sądzę, istota tej zmiany.

Jeżeli będą jakieś pytania czy uwagi ze strony panów senatorów, to z przyjemnością na nie odpowiem.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę o opinię pana legislatora.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Wysoka Komisjo, ustawa nie budzi zastrzeżeń. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Górecki, bardzo proszę.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Przewodniczący, mam pytanie do pana ministra. Czy ocena parametryczna jednostek kategorii C, które się zgłoszą, będzie miała wymiar czasowy do momentu oceny zbiorowej po wejściu w życie ustawy w 2013 r., czyli do tej modyfikacji, czy będzie to obowiązywało w dłuższym okresie? Jakie lata będą wzięte pod uwagę do oceny po 2013 r.? Czy to będzie rok 2012, 2011, 2010? Rozumiem, że już się kończy przygotowanie zweryfikowanej wersji parametrów, które KEJN zmodyfikował. Tak? Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Jeśli chodzi o kwestię jednostek C, to nowa decyzja o przyznaniu kategorii będzie obowiązywać w wypadku normalnej oceny parametrycznej. Czyli to nie będzie tak, że te jednostki zostaną wyłączone z oceny parametrycznej w roku 2013, one będą nią normalnie objęte. Chodzi tylko o to, żeby w tym momencie stworzyć tym jednostkom możliwość ponownej oceny i ewentualnej zmiany kategorii, która ma dla nich bardzo istotne znaczenie, również pod względem finansowym.

Jeśli zaś chodzi o okres oceny, to zakładamy, że ocena parametryczna z roku 2013 powinna obejmować wcześniejsze cztery lata, czyli 2009, 2010, 2011 i 2012.

Jeśli chodzi o ocenę, o jej kryteria, to została tu przyjęta wersja zaproponowana przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, z drobnymi korektami, które wynikały również z konsultacji środowiskowych. W ramach szeroko rozumianych konsultacji napłynęło około tysiąca uwag do projektu rozporządzenia, co świadczy o skali zainteresowania, jakie to rozporządzenie wzbudziło. Część tych uwag sugerowała zmiany, które zostały uwzględnione. W zmianie, która była bardzo oczekiwana, zwłaszcza przez jednostki sektora instytutów badawczych, chodziło o to, żeby szczególnie w jednej grupie, jaką jest grupa nauk inżynierskich i ścisłych, w wypadku instytutów badawczych uwzględnić również ich działania wdrożeniowe. To jest sprawa, która budzi pewne kontrowersje, szczególnie ze strony jednostek uczelnianych. Chodzi o to, w jakim stopniu wdrożenia, zwłaszcza rozumiane jako efekty finansowe osiągnięte przez instytucję, która z danych wdrożeń korzysta, powinny być przedmiotem oceny parametrycznej. W związku z tym, że obecne regulacje przewidują ocenę w grupach wspólnej oceny odrębnie dla jednostek uczelnianych, odrębnie dla instytutów badawczych, odrębnie dla instytutów Polskiej Akademii Nauk, nie było przeszkody, żeby postulat ten zaakceptować w odniesieniu do instytutów badawczych, ale nie stosować tego rozwiązania w odniesieniu do jednostek organizacyjnych szkół wyższych. Będą więc cztery podstawowe kryteria oceny: efekty działalności naukowej, gdzie kluczową rolę odgrywa dorobek publikacyjny; tak zwany potencjał naukowy, który jest związany zwłaszcza z oceną aktywności kadry związanej z daną jednostką o charakterze innym niż publikacyjny; tak zwane efekty materialne, obejmujące właśnie między innymi kwestie owych wdrożeń i działalności eksperckiej; i wreszcie kryterium czwarte, które w początkowej wersji KEJN nazywało się niematerialnymi efektami działalności naukowej, a ostatecznie zostało określone jako pozostałe efekty działalności naukowej. W wypadku czwartego kryterium rozwiązanie jest o tyle ciekawe, że tam się przewiduje możliwość, iż każda jednostka będzie mogła wskazać dziesięć najlepszych, jej zdaniem, osiągnięć z okresu oceny. Zdarza się bowiem tak, że pewnych rzeczy nie da się przeliczyć na punkty. Podnosili to zwłaszcza, acz nie tylko, przedstawiciele środowiska nauk humanistycznych i społecznych, mówiąc, że niektóre publikacje monograficzne są absolutnie fundamentalne. Monografia ma przydzieloną określoną liczbę punktów niezależnie od tego, czy jest dziełem wiekopomnym, czy po prostu publikacją, która w danym momencie ma jakieś znaczenie dla rozwoju naukowego. Tu chodzi o to, żeby w ramach tej czwartej kategorii była na przykład możliwość wskazania publikacji, która w opinii danej jednostki ma tak fundamentalne znaczenie, iż należałoby ją uwzględnić jako szczególnie wyraz osiągnięć tej jednostki i z tego tytułu przyznać tej jednostce określone punkty w ramach oceny parametrycznej.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, kiedy będzie to rozporządzenie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Jak powiedziałem, w tej chwili jest ono na etapie ostatniej kosmetyki związanej z wprowadzaniem uwag Rządowego Centrum Legislacji. Chcę przy tym powiedzieć, że RCL zgłosiło na tym etapie uwagi natury formalnoprawnej, żeby tekst nie budził wątpliwości z punktu widzenia jego interpretacji prawniczej, nie zgłosił zaś uwag merytorycznych powodujących konieczność wprowadzenia jakichś zmian. Zakładamy, że do końca tego tygodnia prace nad rozporządzeniem zostaną zamknięte. Pozostaną już tylko etapy, przez które musi przejść rozporządzenie, żeby ostatecznie mogło zostać opublikowane.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czyli możemy założyć, że to będzie w maju, tak?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

W maju na pewno zostaną zamknięte wszelkie prace nad rozporządzeniem. Nie chciałbym w tym momencie obiecywać, że na pewno rozporządzenie będzie podpisane nie później niż 31 maja. Mam taką nadzieję, muszę jednak brać pod uwagę, że teraz zależy to nie tylko od nas, ale również od tego, jak RCL przyjmie nasze rozporządzenie po wprowadzonych korektach. Zakładam, że do 31 maja sprawy formalne w pracy nad rozporządzeniem zostaną zamknięte.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Panie Ministrze, w stenogramie sejmowym się doczytałem, że jeden z posłów się chwalił, iż otrzymał z Ministerstwa Finansów to rozporządzenie w najnowszym brzmieniu. Czy Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego mogłoby dostarczyć senatorom ten tekst przed debatą, która odbędzie się za tydzień?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Mogę to wyjaśnić. Podczas debaty w komisji sejmowej – podkreślam: komisji sejmowej – w ramach pierwszego czytania projektu zmiany ustawy jeden z posłów stwierdził, że nie może się wypowiedzieć na temat zasadności bądź niezasadności tej zmiany legislacyjnej bez zapoznania się z projektem rozporządzenia. Ostatecznie prace nad projektem poselskim były kontynuowane przy takim założeniu, że my dostarczymy członkom komisji projekt rozporządzenia, i taki projekt został dostarczony, z tym że był to projekt w wersji, w jakiej został skierowany do konsultacji społecznych. Tak że to nie była ta wersja.

Powstało tam pewne nieporozumienie, które zresztą ja wyjaśniłem, i w stenogramie z kolejnego posiedzenia komisji ta sprawa na pewno jest odzwierciedlona – wszystkim członkom komisji został udostępniony projekt rozporządzenia w wersji, jaka została przedłożona do konsultacji społecznych.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Hodorowicz, bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Panie Ministrze, chciałbym uprzejmie zapytać, czy państwo przewidują, że kryteria klasyfikacji będą stabilne. Bo dotychczas różnie z tym bywało. To pytanie pierwsze.

Pytanie drugie. Jak zrozumiałem, sektor nauki będzie podzielony na trzy części: szkoły wyższe, jednostki badawczo-rozwojowe i akademie nauk. A wedle jakich kryteriów będzie następował podział środków? Czy środki też będą podzielone na trzy grupy i co jest kryterium ich podziału? Czy państwo mają jasny obraz tego – powiem brutalnie czy mało elegancko – kto robi naukę? Które z tych jednostek robią naukę i w jakim procencie?

Ostatnie moje pytanie dotyczy jednostek KNOW: w jakim stadium są działania dotyczące tych jednostek organizacyjnych?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:* Czy mam od razu odpowiedzieć?)

Tak, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Jeśli chodzi o stabilność kryteriów, to w przeszłości były tak naprawdę dwa problemy i chyba większym problemem była dla ocenianych nie tyle kwestia stabilności kryteriów, ile tego, że często oceniani poznawali te kryteria dopiero wtedy, gdy była ogłaszana parametryzacja. Ta zmiana legislacyjna jest tak pożądana między innymi dlatego, że mamy możliwość zapewnienia jednostkom... Jeśli będziemy liczyć od momentu, gdy został opublikowany projekt rozporządzenia – tak jak powiedziałem, jego ostateczna wersja w niewielkim tylko stopniu, a w każdym razie nie w kwestiach fundamentalnych, różni się od wersji ostatecznej – no to będziemy mieć dwa lata. Projekt był opublikowany na jesieni ubiegłego roku, więc będziemy mieć dwa lata przed parametryzacją, kiedy jednostki będą mogły przynajmniej poznać założenia przyszłej oceny. Jeżeli będziemy to liczyć od daty wejścia w życie rozporządzenia, to będzie rok, czy ponad rok, przed ostateczną datą parametryzacji na to, by jednostki poznały kryteria oceny. To, że nie będzie takiej sytuacji, iż praktycznie niemal w dniu ogłoszenia oceny parametrycznej pojawia się informacja, jak ma ona wyglądać, uważam za wielki krok naprzód.

Jeśli zaś chodzi o stabilność, to powiem, że prace nad rozporządzeniem zajmują tyle czasu między innymi dlatego, że bardzo chcielibyśmy, by kryteria przewidziane w rozporządzeniu okazały się trwalsze niż na okres jednej parametryzacji. Bardzo bym tego chciał i bardzo liczę na to, że tak się stanie. I nawet jeżeli pojawią się jakieś korekty... Nie wykluczam tego, że podczas przeprowadzania

parametryzacji okaże się, iż nawet zbiorowa mądrość KEJN nie przewidziała pewnych sytuacji, które mogą się zdarzyć w praktyce. Zakładam więc, że nawet jeżeli okaże się po parametryzacji, iż pożądane byłyby jakieś korekty, no to będą to korekty przeprowadzane w ramach pewnego systemu, a nie polegające na budowaniu systemu od nowa. Jestem gorącym zwolennikiem stabilizowania pewnych reguł gry na tyle, na ile jest to możliwe, bo zwłaszcza w wypadku działalności naukowej, która z natury rzeczy nie powinna być działalnością nastawioną na krótki okres, stabilność reguł jest ze wszech miar pożądana.

Jeśli chodzi o kryteria podziału środków, o to, czy będą one dzielone na trzy grupy, i o to, czy wiemy, kto, jak pan senator był łaskaw powiedzieć, robi naukę, to powiem tak: kto robi naukę mniej więcej wiemy, świadczą o tym chociażby wyniki poprzedniej oceny parametrycznej. Z natury rzeczy nauka jest w zasadzie jedynym powołaniem instytutów Polskiej Akademii Nauk. Jeśli więc rozumieć naukę bardzo wąsko, zwłaszcza jako pewną działalność publikacyjną, to tutaj bezwzględnie szczególną rolę odgrywają jednostki Polskiej Akademii Nauk. Jeżeli rozumieć naukę szeroko, czyli właśnie również w dużym stopniu uwzględniać element wdrożeniowy, to tutaj dość istotnie rośnie rola niektórych dawnych jednostek badawczo-rozwojowych, które dzisiaj nazywamy instytutami badawczymi. A jeżeli uwzględnić naukę, która powinna bezpośrednio promieniować na dydaktykę, to tutaj szczególną rolę odgrywają niektóre instytucje i jednostki uczelniane. Stąd między innymi ta idea, ponieważ po poprzedniej parametryzacji było sporo głosów, iż wrzucenie wszystkich – mówię nieładnie – do jednego kotła powodowało różnego rodzaju problemy, w tym zarzuty, że instytuty badawcze nadbijały swoją pozycję wdrożeniami. Były zarzuty, że instytuty PAN dlatego wypadły tak dobrze w porównaniu z niektórymi jednostkami uczelnianymi, bo one mają tylko jedno zadanie, czyli naukę, i 100% czasu mogą poświęcać na naukę, a inni muszą dzielić nasz czas między naukę i dydaktykę. Stąd idea, żeby ostatecznie parametryzacja była przeprowadzana w ramach trzech grup.

Czy to oznacza podział środków na trzy grupy? Według jakich kryteriów będzie prowadzony podział? W tej chwili mamy rozporządzenie, które reguluje zasady podziału dotacji statutowej. W rozporządzeniu tym jest uniwersalny algorytm, który jest stosowany do wszystkich jednostek w takim samym stopniu i zakresie bez względu na ich przynależność organizacyjną. W algorytmie tym jest tylko jeden element różnicujący jednostki z tytułu przynależności organizacyjnej, jeśli tak można to określić. Jest tam parametr, który różnicuje jednostki w zależności od tego, czy są to jednostki PAN, jednostki uczelniane czy instytuty badawcze. Najwyższą wartość ma on dla instytutów Polskiej Akademii Nauk, ale siła korygująca tych parametrów w podziale środków jest stosunkowo ograniczona.

W tej chwili w zasadzie ze wszystkich środowisk płynie sporo głosów, żeby się zastanowić nad gruntowną reformą algorytmu podziału dotacji statutowej. Czy ta reforma powinna iść w stronę sztywnego już na wejściu podzielenia środków: to jest dla PAN, to jest dla uczelni, to jest dla instytutów badawczych? Osobiście trochę bym się tego obawiał, bo jednak to jest zawsze podział oparty na pewnych

kryteriach, pewnych informacjach z przeszłości, i może się okazać, że zmieniająca się sytuacja doraźna wykracza poza ten sztywny podział, polegający na tym, że tyle musi być tu, tyle musi być tu, tyle musi być tu. Uważam, że algorytm powinien ulec zmianie również z powodu, który jest bardzo podnoszony zwłaszcza w środowisku instytutów Polskiej Akademii Nauk i w środowisku instytutów badawczych, a w mniejszym stopniu w środowisku jednostek organizacyjnych uczelni. Ale to wynika z tego, że dotacja statutowa odgrywa zupełnie inną rolę w budżecie tych jednostek.

Jest też taki problem, że ponieważ w algorytmie dużą rolę odgrywa tak zwana wielkość przeniesienia, czyli określone środki są przenoszone z lat poprzednich, mamy tego typu sytuację, iż czasami dwa bardzo podobne instytuty działają w ramach tej samej grupy organizacyjnej, czyli PAN bądź instytut badawczy, o podobnym potencjale, o podobnym obszarze badawczym, a otrzymują różną dotację statutową na skutek tego, że otrzymały zupełnie inną kwotę na początku swego działania i to się przenosi – przez wielkość przenoszoną – na kolejne lata.

Jeśli chodzi o wiodące naukowe ośrodki krajowe, to do 4 czerwca tego roku ma zostać zamknięty pierwszy konkurs dotyczący KNOW. Mają tam być określone krajowe ośrodki naukowe wiodące w dwóch obszarach: szeroko rozumiane nauki medyczne i nauki ścisłe. Pierwszy konkurs przewiduje możliwość nadania statusu KNOW nie więcej niż sześciu beneficjentom, a kwota dotacji z tytułu przyznania statusu KNOW może wynosić do 10 milionów zł rocznie na daną jednostkę przez kolejne trzy lata. W pierwszej dekadzie czerwca powinniśmy poznać odpowiedź na pytanie, kto uzyska status KNOW w tym pierwszym konkursie. Jak już powiedziałem, będą to nauki medyczne i nauki ścisłe.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Knosala, a potem pan senator Wittbrodt.

Senator Ryszard Knosala:

Chciałbym zapytać pana ministra, jak przebiegają prace nad punktacją czasopism. Składaliśmy dane na początku tego roku – sam nawet składałem dane on-line, komputerowo dla dwóch czasopism – i była nadzieja, że wyniki te zostaną szybko policzone i przekazane. Tak się jednak nie stało.

Początkowo dowiadywałem się o to i usłyszałem, że może to być koniec pierwszego kwartału. W kwietniu się znowu dowiadywałem i usłyszałem, że może to być koniec drugiego kwartału, ale nie jest to takie pewne. Co tu było przyczyną? Pytam, bo krążą różne plotki na temat tego stanu rzeczy.

Druga sprawa też jest z tym związana, ale chyba bardziej z rozporządzeniem, o którym mówił pan minister. Mianowicie w rozporządzeniu jest też punktacja, ale nie czasopism, a publikacji książkowych zwartych i rozdziałów w monografiach. Czytałem taki projekt w grudniu czy w styczniu i była tam między innymi obniżona punktacja za rozdziały w monografii. Do tej pory, jeszcze do dzisiaj, za rozdział w języku polskim były trzy punkty, a w języku an-

gielskim – siedem punktów. W nowej propozycji za rozdział w języku polskim są dwa punkty, a w języku angielskim cztery, czyli jest to dość zasadnicze obniżenie punktacji. Co było przyczyną takiej właśnie propozycji i czy punkty, które były pierwotnie – bo tego już nie wiem – są nadal w tym rozporządzeniu? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Jeśli chodzi o punktację czasopism, to w tej chwili trwają prace nad tym, żeby zamknąć sprawę, bo rzeczywiście stan zawieszenia trwa dość długo. Jest powołany zespół, który ma wspomóc, jeśli można tak powiedzieć, ministra w podjęciu ostatecznych decyzji. Szefem tego zespołu jest w tej chwili pan profesor Jerzy Wilkin związany zarówno z Uniwersytetem Warszawskim, jak i z Polską Akademią Nauk. Były przygotowane pewne założenia tej nowej oceny czasopism, napłynęło też bardzo wiele uwag dotyczących tych założeń, niekoniecznie uwag pozytywnych. W tym momencie trwają prace, których efektem musi być ogłoszenie listy ostatecznej. Chodzi zwłaszcza o listę B, czyli tak zwaną listę ministerialną. Jest lista A, zawierająca czasopisma z listy filadelfijskiej, lista B, zawierająca czasopisma z listy ministerialnej, i lista C, tak zwana ERIH, to jest europejska lista czasopism z zakresu nauk humanistycznych. Staramy się znaleźć w tej chwili swego rodzaju złoty środek między dwoma bardzo różnymi punktami widzenia. Jeden punkt widzenia jest taki, że powinniśmy ze wszelkich miar i za wszelką cenę promować publikowanie właśnie na liście filadelfijskiej. Problem polega na tym, że są obszary nauki – na przykład nauki medyczne – gdzie publikowanie na liście filadelfijskiej jest już, można powiedzieć, standardem. W zasadzie w obszarze nauk medycznych pytanie brzmi nie tyle, czy ktoś coś publikuje na liście filadelfijskiej, ile gdzie publikuje na liście filadelfijskiej, bo ona też jest przecież szalenie zróżnicowana. Są nauki społeczne, nauki humanistyczne, gdzie jest to raczej wyjątek od reguły – poza na przykład psychologią w zakresie nauk społecznych – a nie reguła.

W tej chwili chciałbym, żeby rozwiązanie, które zostanie ostatecznie opublikowane, i punkty, które zostaną ostatecznie przyznane, nie burzyły tej idei, że chcielibyśmy, bo nie ma innego wyjścia, żeby polska nauka wchodziła coraz szerzej na arenę międzynarodową, również w tych obszarach, które tradycyjnie raczej nie kojarzą się z nadmierną aktywnością, jeśli chodzi o publikacje obcojęzyczne, ale nie chciałbym też stworzyć wrażenia, że średniej klasy publikacja obcojęzyczna z definicji jest znacznie lepsza niż nawet najlepsza publikacja polskojęzyczna. Stąd przedłużanie się tych prac. Zdaję sobie sprawę, że to musi być jak najszybciej zakończone i wraz z osobami ze mną współpracującymi uczynimy wszystko, żeby to jak najszybciej zamknąć, ale, jak powiedziałem, chciałbym uniknąć jednego i drugiego błędu, czyli zarówno tego błędu, że mógłby się pojawić zarzut, iż nawet polonistów zmuszamy do tego, żeby pisali po angielsku, co nie znaczy, że uważam, iż polonista, który na przykład czyni wysiłek, żeby przybliżyć cudzoziemcom dorobek kultury polskiej w zakresie literatury, nie powinien być za to premiowany... Ale też czym innym jest premio-

wanie za coś, a czym innym mówienie „tak musisz robić”. Nie chciałbym również, żeby wyszło tak, że utrwalamy przekonanie, iż nie trzeba starać się o szersze wchodzenie na arenę międzynarodową. Zawsze podaję przykład z najbliższego mi obszaru nauki – jestem z wykształcenia i z praktyki ekonomistą. W literaturze międzynarodowej ciągle są przytaczane w zasadzie dwa nazwiska polskich ekonomistów, to jest Kalecki i Lange, którzy już dawno nie są z nami. Dlaczego te dwie osoby? No bo ich dorobek jest w większości dostępny po angielsku. Taka jest brutalna prawda, że nawet najlepsza, najwybitniejsza polska praca z zakresu tak zwanej ekonomii jakościowej, opisowej – a uważam, że są wśród polskich ekonomistów ludzie, którzy naprawdę mają znakomite osiągnięcia – jeżeli to nie jest ekonometria, czyli tak naprawdę matematyka, a matematyka jest językiem uniwersalnym, nie będzie dostępna w języku angielskim, to niestety będzie miała minimalną szansę na to, żeby ktoś ją dostrzegł i docenił zgodnie z jej rzeczywistą wartością.

Jeśli chodzi o monografię, to mogę powiedzieć, że w poprzedniej ocenie były bardzo preferowane monografie w języku angielskim, co niestety przyniosło w niektórych obszarach nauk efekty niepożądane. Zaczęło się, powiedziałbym, tworzenie na siłę monografii anglojęzycznych, czasami w języku angielskim, który dla native speakerów niekoniecznie był, że tak powiem, doznaniem najwyższej próby. No ale ludzie się dostosowują do reguł systemu i skoro system podpowiadał wyraźnie, że byleby to było po angielsku, bo wtedy dostaje się kilkakrotnie więcej punktów niż za podobną publikację w języku polskim, to trudno się było dziwić temu, że ludzie po prostu się dostosowywali do reguł systemu.

W tym momencie się przewiduje, że różnica ta będzie znacznie mniejsza. Zakłada się, że za monografię w języku angielskim bądź w innym języku kongresowym, bądź w innym języku podstawowym dla danej dyscypliny – o to zwłaszcza zabiegały środowiska humanistyczne, na przykład filologów z niektórych obszarów sławistyki publikujący w tych językach, bo to jest dla nich język podstawowy z punktu widzenia dyscypliny naukowej – ma być dwadzieścia pięć punktów, a za monografię w języku polskim dwadzieścia punktów, czyli różnica jest dosyć skromna, spłaszczona. Za rozdział w monografii obcojęzycznej ma być pięć punktów, za rozdział w języku polskim – cztery punkty. Proporcje dwadzieścia pięć do dwudziestu są takie same – co nietrudno zauważyć – jak pięć do czterech.

Dlaczego tak jest? Chodziło tu również o to, żeby w wypadku monografii wieloautorских, zbiorowych, zmniejszyć presję na tworzenie monografii, które w gruncie rzeczy były zbiorem tekstów bardzo luźno ze sobą związanych – poza tytułem i słowem wstępnym redaktora. Były one przedstawiane jako monografia, no bo wynikało z punktacji, że może się to bardziej opłacić niż wydanie tego w formie innej publikacji. Nietrudno policzyć, że to oznacza, iż taką granicą, gdzie każdy z autorów może uzyskać, mówiąc nieładnie, maksymalny urobek punktowy za rozdział, jest pięciu współautorów, bo wtedy każdy może mieć nie mniej niż pięć bądź cztery punkty. Takie rozwiązania przewidujemy w tym momencie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Wittbrodt, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ja bym chciał wrócić do materii, o której dyskutujemy. Myślę, że zmiana jest potrzebna, to nie ulega wątpliwości, z tym że mnie się wydaje, iż można było przewidzieć wcześniej, że termin, który został wtedy przyjęty w rozwiązaniach legislacyjnych, jest zbyt wczesny, co teraz dokładnie wychodzi. To nie jest kwestia tego, jak tłumaczy pan minister, że za wcześniej byłaby przeprowadzona kolejna ocena. Bo pewnie jest tak, że jednostki, które idą w górę, wołałyby mieć częściej ocenę, a jednostki, które idą w dół wołałyby mieć ją później. Moim zdaniem lepiej tego nie wiązać. A tu można po prostu realnie dokonać oceny, kiedy zmienimy ten termin, przedłużymy go o kolejny rok. Tu nie ma żadnych wątpliwości, powinniśmy to przyjąć bez uwag.

Jeżeli chodzi o kryteria, które są dyskutowane, to pan minister je tutaj wymienił. Tak się układ rzeczywiście zachowuje – jeśli przyjmuje się jakieś regulacje, jakieś reguły, to zawsze się znajdują rozwiązania... I kwestia języka, i monografie, które nie są monografiami... Istota jest tu merytoryczna, a nie językowa, bo można przetłumaczyć dobry artykuł napisany w języku polskim; to jest tylko kwestia technicznego przetłumaczenia go na inny język.

Jest jeszcze inna rzecz, którą obserwowaliśmy przy przejściach w tych kryteriach. Pan minister wymienił tu cztery elementy: nauka, potencjał itd., a tu jest jeszcze coś takiego, że jednostki na Politechnice Gdańskiej, które są mi znane, kiedyś były uznawane za zajmujące wysoką pozycję ze względu na dorobek naukowy, bo publikowały dobre teksty w dobrych czasopismach, ale nie miały wdrożeń, o których tutaj mówimy, a potem nastąpiło przesterowanie w zupełnie inną stronę i podmioty, które właściwie nie robiły żadnej nauki, tylko robiły wdrożenia, nagle znalazły się na topie. Mnie chodzi o wagi pomiędzy tymi elementami, bo dochodzi do tego, że kwestie wdrożeniowe załatwia się za pomocą różnego rodzaju pisemek, zaświadczeń z różnych firm, które piszą, że są tym zainteresowane, że to może być wdrożone. To też jest jedna z furtek będących dowodem, że przy takim ułożeniu reguł zawsze jakieś rozwiązanie się znajdzie.

Moje pytanie dotyczy właściwie wag i stabilności nauki, wdrożeń, potencjału i relacji między nimi, tego jak te relacje się rozkładają. Bo mieliśmy parę lat temu ruch od jednej ściany do drugiej między dobrymi, merytorycznymi, naukowymi artykułami a wdrożeniami, które czasami były udawane. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Jeśli chodzi o wagi, to one są właśnie w tym systemie, który w tej chwili będzie obowiązywał, właśnie po to, żeby uniknąć tego typu sytuacji, o której pan senator był łaskaw powiedzieć. W zasadzie w poprzednim systemie

to wszystko było na końcu sprowadzane do takiej, można powiedzieć, wielkiej sumy punktów i punkty za publikacje były bezpośrednio łączone z punktami za wdrożenia, za posiadane uprawnienia do nadawania stopni naukowych. I wszystko to tak naprawdę było sprowadzane do jednej sumy i z tego wychodził jakiś wynik. W tej chwili właśnie dlatego jest to podzielone na cztery grupy, z których każda ma swoją wagę. Poza instytutami badawczymi w grupie nauk inżynierskich i ścisłych we wszystkich pozostałych grupach nauk tudzież grupach jednostek organizacyjnych bezwzględnie dominuje kryterium pierwsze, czyli dorobek naukowy. Ono ma wagę rzędu 65%, czyli jest mało prawdopodobne – oczywiście zobaczymy wyniki otrzymane z różnych analiz, bo KEJN również robił symulacje, chociażby w oparciu o dane z poprzedniej oceny parametrycznej – żeby jednostka, która będzie miała słaby dorobek publikacyjny, tak to okreśmy, była w stanie osiągnąć bardzo wysoką pozycję w parametryzacji dzięki temu, że na przykład wykaże, iż przygotowuje tysiące ekspertyz na zamówienie jakichś ciał zewnętrznych i że to jest główny obszar jej aktywności.

Jak powiedziałem na początku, w wypadku instytutów badawczych z grupy nauk ścisłych i inżynierskich była bardzo podkreślana sprawa tego, że nieuwzględnianie wdrożeń zdecydowanie defaworyzuje te jednostki, bo od nich z kolei głównie tego się oczekuje. Tak że akurat w grupie instytutów badawczych w obszarze nauk inżynierskich i ścisłych wagi są przesunięte, ale nadal dorobek publikacyjny wynosi 45%. Czyli tutaj nie zachodzi to ryzyko, które dało o sobie znać w wypadku poprzedniej oceny parametrycznej, nie sądzę więc, byśmy mieli tu do czynienia z tym problemem.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, powoli będziemy zmierzać do finału, ponieważ zgodnie z wytycznymi pana marszałka nasze posiedzenie nie powinno trwać dłużej niż do godziny 9.00.

Za chwilę postawię wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, bo rozumiem, że... Taki jest wydzźwięk naszego posiedzenia.

Chciałbym też zabrać głos w dyskusji. Nie chciałem na początku, że tak powiem, przytłoczyć jej swoimi różnymi wątpliwościami i pytaniami, ale, jak wspominałem, jest tutaj parę rzeczy... W stenogramie Sejmu jest rzeczywiście taka wypowiedź jednego z panów posłów: na wniosek pani minister Łybackiej otrzymaliśmy projekt rozporządzenia z Ministerstwa Finansów. Nie wiem, czy chodzi o projekt przekazany do konsultacji czy do RCL, ale może nie zajmujemy się tą sprawą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przejęzyczenie, tak?

(Głos z sali: Ministerstwo Finansów nie ma tego projektu, nie wiem więc, jaki projekt mogłoby dostarczyć.)

Dobrze.

Muszę powiedzieć, że jedną z istotnych kwestii, o której chciałbym powiedzieć jest to, o czym mówił pan senator Wittbrodt, że w zasadzie większość okoliczności, o których pan minister mówił na początku, można było przewidzieć. Tu nic ekstraordynaryjnego się nie zdarzyło. To

że za dwa lata trzeba jeszcze raz oceniać, to że są krajowe ramy kwalifikacji, wszystko to można było przewidzieć, ale jest, jak jest.

Sprawa druga jest znacznie ważniejsza. Muszę powiedzieć, że rozmawiałem o tym z panią minister Kudrycką i chciałbym przypomnieć, że 29 maja, we wtorek, mamy dwa posiedzenia, o godzinie 11.00 z rzecznikiem praw dziecka na temat jego sprawozdania – bardzo proszę panów senatorów, żeby pochylili się nad sprawozdaniem, które zostało nam przesłane – a o godzinie 16.30 spotkanie w trybie seminaryjnym, takie jakie mieliśmy w poprzedniej kadencji, z panią minister Kudrycką, ale nie na temat oceny parametrycznej, tylko na temat planu działania ministerstwa na najbliższe cztery lata. Umawialiśmy się, że odbędzie się ono przed wakacjami, ponieważ jest taka wola.

Wracając do meritum, chciałbym zauważyć, że niezwykle ważne jest to, iż jest to nie tylko kwestia stabilności elementów oceny, ale również tego, żeby to wszystko było wiadome z góry, przed okresem ocenianym, a nie po tym okresie. Czym innym jest nieznaczna modyfikacja, a czym innym to, że w zasadzie post factum dowiadujemy się, iż ogromną wagę mają wdrożenia albo coś innego się dzieje. Miałem zadać pytanie na ten temat, ale pan minister w zasadzie już odpowiedział, że jest wola, żeby to wszystko stabilizować, i jest wola, żeby to z góry definiować. Oczywiście można wyjść z taką wizją, że niech badacze będą czujni, bo nie znają dnia ani godziny, niech pracują na wszystkich polach, bo nie wiadomo, co będzie oceniane. Jest też taka wizja. Muszę powiedzieć, że kiedy jechałem do państwa, to się zastanawiałem – ja zawsze krytykowałem taką wizję – czy ma ona jakieś zalety. Nie mam wątpliwości, że system oceny parametrycznej jest najmocniejszym narzędziem kreowania polityki naukowej państwa. To jest niesłychanie mocne narzędzie. Jest to z mojej strony już tylko pewne résumé, bo pan minister o tym powiedział.

Nie wiem, czy pan minister się tu przejęzyczył, czy rzeczywiście tak jest. Dostrzegłem na sali wśród członków naszej komisji co najmniej dziewięciu profesorów, powiem więc nieśmiało, że pan minister powiedział, iż naukę – w sensie: publikacje – robiły instytuty Polskiej Akademii Nauk. Gdybyśmy zrobili taką...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest cytat dosłowny.

...sumę ważoną, uwzględniającą *impact factor*...

Rozumiem, że panu ministrowi chodziło o to, że jest to główna oś ich działalności, wyrażamy się więc precyzyjnie.

Muszę powiedzieć, że w dyskusji sejmowej jeden z posłów – już nie mówię, z której strony sceny polityczne – powiedział, że ocena parametryczna jest dobrowolna. Myślę, że to też jest daleko idące nadużycie, nie powinniśmy więc tak myśleć, bo to jest nieprecyzyjne. Oczywiście niepoddanie się ocenie parametrycznej skutkuje nieotrzymaniem dotacji, jest to więc dokładnie tak, jakby ktoś powiedział, że nie jest prawdą, że się musi jeździć prawą stroną ulicy, można jeździć lewą. Skutkuje to oczywiście drastycznymi konsekwencjami, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i finanse. Prawda? Tak samo jest tutaj. Ale to są takie moje refleksje. Gdyby pan minister chciał się do nich ustosunkować, bo w zasadzie większość z nich została już tu wypowiedziana...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Powiem tak, Panie Przewodniczący: rzeczywiście mnie chodziło jedynie o to, żeby podkreślić, iż gdyby się skoncentrować wyłącznie na wąsko rozumianym dorobku naukowym w niektórych obszarach, to należałoby zauważyć, że instytuty PAN mają spore osiągnięcia, co nie znaczy, że tych osiągnięć nie mają inne instytucje. Nie chciałbym stworzyć wrażenia, że nie doceniam innych obszarów nauki. Wprost przeciwnie, uważam, że jeśli chodzi o naukę, to są jednostki dobre i trochę słabsze, niezależnie od ich przynależności organizacyjnej, i że dobrze by było tworzyć stabilność, o której był łaskaw powiedzieć pan przewodniczący.

Powiedziałem już, że mam głęboką nadzieję, iż to, co robimy w tej chwili, jest początkiem nowej polityki w zakresie tego, żeby kryteria oceny były znane przed przeprowadzeniem oceny, a nie po jej przeprowadzeniu. Czy najlepszym systemem jest właśnie taki, żeby mówić: pracujcie, pracujcie, a my was potem ocenimy? Są zwolennicy takiej tezy, którzy mówią, że naukowiec ma robić jak najlepiej to, co potrafi, a nie zastanawiać się nad tym, czy lepiej byłoby opublikować tu czy gdzie indziej. W tych sprawach zdania są podzielone.

Ja uważam, iż rzeczywiście z punktu widzenia podziału środków budżetowych ocena parametryczna jest potrzebna, odgrywa istotną rolę i dlatego ważne jest, żeby była robiona najlepiej, jak tylko potrafimy to zrealizować.

Co do dobrowolności, to oczywiście niepoddanie się ocenie skutkuje brakiem dostępu do pewnej części środków budżetowych, ale przecież nie wyklucza jednostki czy konkretnych badaczy z ubiegania się na przykład o granty w ramach NCBiR czy NCN. W wypadku jednostek organizacyjnych uczelni nie ma to nic wspólnego z dostępem do dotacji podstawowej w zakresie działalności dydaktycznej. Jest ona dobrowolna w tym sensie, że można z niej zrezygnować.

Ja zdaję sobie sprawę, że w wypadku jednostek stricte naukowych jest to sytuacja raczej... Trudno mi sobie wyobrazić rektora, który akceptuje taką sytuację, że mając ileś wydziałów na uczelni, ileś z nich zwalnia, jeśli można tak powiedzieć, z poddania się ocenie parametrycznej, a co za tym idzie, automatycznie rezygnuje z części potencjalnych przychodów wynikających z dotacji statutowej. Ta dobrowolność jest na pewno bezdyskusyjna w wypadku... Przypominam, że mamy bardzo specyficzną grupę jednostek naukowych, że ustawa przewiduje, iż jednostką naukową w rozumieniu ustawy o finansowaniu nauki mogą być w zasadzie również jednostki z sektora biznesowego, które prowadzą pewną działalność naukową. One również mogą się ubiegać o nadanie kategorii i w konsekwencji mogą się ubiegać o dotacje i niewątpliwie w wypadku tego specyficznego obszaru nauki ta dobrowolność jest, jak sądzę, dobrowolnością autentyczną. W innych obszarach dobrowolność istnieje w takim sensie, że jak najbardziej... Mam jednak pełną świadomość tego, że trudno założyć, by jakiś instytut badawczy, czy tym bardziej instytut PAN, czy jakaś jednostka organizacyjna...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan dyrektor mi podpowiada, że są instytuty badawcze, które się nie poddają ocenie parametrycznej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, to tylko skutkuje rezygnacją z dostępu do pewnych środków budżetowych.

Senator Edmund Wittbrodt:

Platforma lotnicza powiedziała, że ma takie pieniądze, iż nie wie, po co miałyby występować o drobiazgi, którymi dysponuje resort.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

To jest rzeczywiście kwestia innych przychodów. Rozumiem, że zwolnienie jednostki z tej oceny przez rektora spowodowałoby w konsekwencji inne zwolnienia. To tak jak z tą jazdą po lewej stronie.

Jeszcze pan senator Zając i pan senator Knosala. Ale bardzo bym prosił, żeby już krótko, bo mamy mało czasu.

Senator Józef Zając:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący!

Wydaje mi się, że to, co tutaj usłyszeliśmy, jest dobrym sygnałem. Zapowiada się jakaś krótkotrwała stabilizacja, bo nauka niczego nie potrzebuje tak jak jakiejś stabilizacji. W tej chwili słowa „jakaś stabilizacja” już zaczynają mieć ogromne znaczenie. Zaczynamy pędzić za czymś, co można by nazwać ogonem punktowego kota. Zanim cokolwiek powstanie, zanim ktoś rozpocznie pracę, zanim ukaże się publikacja, już znajdujemy się w nowym świecie – punktowym. Bo ten nasz świat chyba będzie – można to tak nazwać – światem punktowym. To nie wróży dobrze, bo w nauce powinno być elementem wtórnym to, że oceniamy po jakimś czasie, kto co zrobił i ile jest to warte.

Muszę powiedzieć, że w znanych instytutach za granicą nie ma tej paniki punktowej i tego, w co myśmy w tej chwili weszli, że po prostu wszędzie są tylko punkty, punkty i punkty. A pojawiają się ludzie bardzo inteligentni... Ja mam takie dwie osoby u siebie w katedrze, są to jeszcze asystenci, są przed doktoratem, który mam nadzieję wkrótce zrobią. Oni faktycznie potrafili pokazać... tyle tych punktów sobie nagromadzili, że aż mnie wezwał rektor na KUL, bo tam mam Katedrę Zastosowań Matematyki w Ekonomii, i zapytał, jak to się stało, że ci młodzi ludzie, jeszcze bez doktoratu, mają taką masę punktów. Powiedziałem, że po prostu wykazali się inteligencją w świecie punktowym.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, oczywiście są sposoby. Ten świat punktowy zaczął być światem sztucznym i część młodych ludzi bardzo inteligentnie się w nim znalazła, radzi sobie, zbiera punkty i śmieje się po prostu.

Prawdziwa nauka wymaga długiego okresu pracy, czego nam świat punktowy niestety nie gwarantuje. I tu jest problem.

Z drugiej strony uczestniczę w seminarium prowadzonym przez chyba jednego z najlepszych matematyków obecnej doby w Polsce, który ma problem z punktami. Jest to geniusz matematyczny, który prawdopodobnie będzie

pracował w Polskiej Akademii Nauk, już bez punktów chcą go tam przyjąć. I teraz możemy zestawiać te dwa obozy: tych młodych, którzy są agresywni i wiedzą, jak się znaleźć w świecie punktowym, i tego poważnego człowieka, który wyprowadza nową dziedzinę, nową polską specjalność matematyczną na arenę międzynarodową, a to wymaga czasu. Na Boga, niczego bardziej nie potrzebujemy w nauce jak stabilności. Pieniądze i punkty są dużo dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Trudno sobie wyobrazić stabilność bez pieniędzy, ale może pan minister ma inne zdanie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Nie. Jak powiedziałem wcześniej, działalność naukowa jest z natury rzeczy działalnością wymagającą raczej długiego okresu. Nie chciałem w tej chwili wchodzić w debatę natury metodologicznonaukowej, acz w tak szacownym gronie, aż kusi. To jest problem. Generalnie żyjemy w takim świecie, który troszeczkę za bardzo poszedł w stronę krótkookresowych analiz. Widać to choćby na rynkach finansowych, które są ofiarą tego, że kwartał stał się nagle szalenie ważnym okresem oceny, choć każdy wie, że jest coś takiego jak sezonowość i ocenianie firmy w wymiarze kwartalnym jest trochę dyskusyjne. Kto jeszcze ileś lat temu w ogóle porównywał wyniki kwartalne firm? Każdy wiedział, że podstawą jest minimum rok. Żyjemy w takim, a nie innym świecie. Ja w pełni się zgadzam z panem senatorem. Byłoby dobrze, gdyby również poprzez...

Powiedziałbym tak: system punktowy ma oczywiście swoje znaczenie z punktu widzenia tego, że państwo musi na końcu podzielić określoną kwotę pieniędzy, ale byłoby bardzo dobrze, gdyby z kolei na poziomie poszczególnych korporacji naukowych, instytucji naukowych czy naukowo-dydaktycznych, gdzie widzimy, co konkretnie ludzie robią, stosować takie rozwiązania w ramach polityki awansowej, polityki kadrowej, wewnętrznych systemów oceny, które będą uwzględniały również realia. Bo, co jest oczywiste, z poziomu ministerialnego możemy tylko mówić: ta jednostka ma tyle punktów. Na poziomie katedry, na poziomie wydziału uczelni widać, że są punkty będące pochodną autentycznej aktywności i są punkty będące pochodną umiejętności zachowywania się w świecie określonych reguł, tudzież widać takie właśnie osoby, o jakich był łaskaw wspomnieć pan senator. Są takie osoby, i są one godne jak najwyższego szacunku, które zajmują się pewnymi obszarami nauki, i to w taki sposób, że trudno oczekiwać, że zaowocuje to już tu i teraz jakąś liczbą punktów, ale widać, że jest to coś autentycznie, szczególnie ważnego.

Stworzenie systemu centralnego, który uwzględniłby również te wszystkie niuanse, jest trudne, ale staramy się to zrobić. Wydaje mi się, że wiele rzeczy jest do rozwiązania na poziomie poszczególnych jednostek naukowych czy naukowo-dydaktycznych i że tam można tego typu sytuację, jak ta, o której mówił pan senator, jak najbardziej brać pod uwagę.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, jesteśmy w trudnej sytuacji czasowej, tak że ja bardzo namawiam do konkluzji. Pan senator Knosala się jeszcze wcześniej zgłaszał.

Muszę powiedzieć, że ostatnia wypowiedź pana ministra jest niezwykle ważna, że jednak polityka prowadzona przez jednostki, przez ich szefów i przez mniejsze zespoły w tych jednostkach powinna być nastawiona na dłuższy dystans czasowy, a ocena z natury rzeczy musi mieć swoje cechy charakterystyczne, co jest jakimś kompromisem.

Pan senator Knosala bardzo krótko i pan minister.

Senator Ryszard Knosala:

Panie Ministrze, kiedy debatowaliśmy nad nowymi ustawami o nauce, pojawiały się informacje, że jeśli chodzi o podział środków finansowych na tej najwyższej płaszczyźnie, nazwijmy to ogólnie, na te, które będą przekazywane poprzez organizowanie konkursów, i na te, które będą przekazywane na prowadzenie działalności statutowej, proporcje będą rokrocznie się zmieniały na rzecz grupy konkursowej. Czy pan minister mógłby teraz dopowiedzieć, czy rzeczywiście się to planuje, czy raczej ten podział jest ustabilizowany. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Powiem tylko tyle, że jestem zwolennikiem tego, żeby zwiększać środki na działalność konkursową, acz nie kosztem innych środków, ponieważ według mnie to nie jest alternatywa „albo – albo”, tylko są to dwa elementy ściśle ze sobą powiązane. Gdybym myślał o jakiejś zmianie, to zastanowiwszy się nad ewentualnymi zmianami dotyczącymi podziału środków na działalność statutową, być może warto byłoby sięgnąć do rozwiązań, które są już stosowane w niektórych uczelniach, gdzie dalszy podział środków jest już na przykład na poziomie uczelni, gdzie – można tak powiedzieć – podział środków na działalność statutową jest powiązany z pytaniami o to, w jakim stopniu one służą, czy posłużyły, temu, żeby uzyskać środki w drodze konkursowej. Ponieważ środki z natury rzeczy są przydzielane drogą konkursową, nie może być tak, że dana jednostka ma 100% gwarancji, że je pozyska. Z natury rzeczy powinno być tak, że raz tych środków jest więcej, raz tych środków jest trochę mniej, i musi być pewien bufor pozwalający na przygotowanie się do kolejnej fali grantów bądź na spokojne przygotowanie do wystąpienia o granty. Dlatego chciałbym, jeżeli tylko będzie taka możliwość, w ramach dyskusji o budżecie na naukę prezentować stanowisko, że nie powinniśmy tego wszystkiego traktować na zasadzie „albo – albo”, tylko jako dwa ściśle ze sobą powiązane elementy.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Ja składam na ręce pana przewodniczącego wniosek, żeby nasza komisja zorganizowała konferencję z udziałem zainteresowanych podmiotów poświęconą debacie nad generalną kwestią parametryzacji nauki. Od dłuższego już bowiem czasu kręcimy się właściwie w kółko pod naporem amerykańizacji nauki. Parametryzacja nauki to jest coś niewykonalnego. Owszem, każdy, kto rozdziela pieniądze publiczne, dąży do tego, żeby przyjąć jakieś sparametryzowane kryteria, które by czyniły podział pieniędzy transparentnym i zobiektywizowanym. Ale wszystko to jest uznaniowością, a pewna dziedzina w zakresie badań naukowych jest ze swojego charakteru taka, że umyka wszelkiej parametryzacji.

Można w pewnych parametrach wyrazić wartość grafenu i nawet przeliczyć na pieniądze. Ale w jakich parametrach zmierzmy wartość myśli etycznej, która jest przedmiotem badań wielu uczonych? Tego się w ogóle nie da zrobić. Ile czasu musiało upłynąć, żebyśmy się zgodzili co do tego, że lista filadelfijska u nas jest Bogiem, a w Stanach już dawno Bogiem nie jest i że pewne dziedziny nauki nie mają szansy znaleźć się na tej liście, dlatego że o trenach Kochanowskiego nikt nie będzie czytał po angielsku i nie będzie pisał po angielsku. Czy to znaczy, że to nie jest dobry uczony? Pytał mnie kiedyś profesor Samsonowicz: czy jeśli my drukujemy po niemiecku i francusku, bo jest w Europie zainteresowanie naszą historią, to nie jesteśmy uczeni, bo nie jesteśmy na liście filadelfijskiej?

Nie chcę przedłużać, ale w ten sposób uzasadniam swój wniosek, być może znajdzie on uznanie. Jest nam potrzebne, żeby wszyscy zainteresowani – skoro nie robi tego ministerstwo, to zrobimy my – zastanowili się bardzo poważnie nad tym, jakie są granice parametryzacji nauki i jak powinniśmy podejść do tego, że materia działalności naukowej jest tak bardzo zróżnicowana, jeżeli chcemy mieć jako takie, uznawane powszechnie w społeczeństwie i stabilne, kryteria oceny działań naukowych, bo to jest zupełnie co innego aniżeli kryteria, według których przyznajemy pieniądze na działalność naukową. To jest sprawa podstawowa. Uważam, że póki my tego jasno nie powiemy w taki sposób, który zostanie powszechnie przyjęty, to będziemy nieustannie uchylać nowe ustawy i przesuwac terminy i będziemy dodawać do kategorii A kategorię A+, i to nigdy nie będzie miało żadnych cech stabilizacji. Przyjdzie następna grupa uczonych do Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, czy jakkolwiek inaczej go nazwiemy, i oni powiedzą po swojemu, że za takie i takie artykuły to nie sześć, tylko trzy, a za inne nie cztery, tylko dwa punkty. No i co to jest? To jest zwyczajna uznaniowość. Oczywiście jest to pułapka, w którą współczesny świat nas wepchnął, dlatego że wszyscy wszystko chcą mierzyć, a uczelnie chce się przerobić na przedsiębiorstwa. Odsyłam państwa – to już ostatnie zdanie, Panie Przewodniczący – do artykułów w niedawnym francuskim „L'Express”, w którym została omówiona działalność wybitnego belgijskiego filozofa i sinologa i przytoczona jego wypowiedź, to, co powiedział, kiedy dostawał w Leuven doktorat honorowy. Powiedział on, co to jest uniwersytet, na podstawie myśli filozofa chińskiego z IV wieku: uniwersytet to ma być myślenie o czymś, co się może do niczego nie przydać.

No, ale nie będę rozwijał referatu. Jeśli pan profesor przewodniczący zwoła taką konferencję, to ja referat wygłoszę, a tymczasem przedkładałem to jako formalny wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, naprawdę jest bardzo późno, pan senator Wach się zgłasza, a ja, tak jak zapowiadałem, składałem wniosek formalny o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Nie wiem, czy pan senator Wach...

Senator Piotr Wach:

Oczywiście, zgadzam się. Ja się zgłosiłem późno, po wcześniejszej zapowiedzi, ale chciałbym powiedzieć tylko dwa zdania.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Po pierwsze, popieram wcześniejszy wniosek pana profesora Seweryńskiego. Po drugie, odnośnie do meritum powiem, że ocena parametryczna ma większy sens w odniesieniu do większych jednostek, do większych zbiorowości. Warto na ten temat zrobić konferencję i podyskutować.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że padł wniosek formalny. Nie wiem, czy jeszcze ktoś chciał coś pilnego powiedzieć. Jeśli chodzi o cytat, który niezręcznie tu zapisałem, boję się, że gdyby nasi podatnicy mieli finansować uniwersytety z takim uzasadnieniem, moglibyśmy się spotkać z dość dramatyczną ripostą. Dlatego nasze działanie jest związane z wielokryterialną oceną i może to być oczywiście tylko jednym z kryteriów, co dzisiaj już padło w tej dyskusji.

Szanowni Państwo, rozumiem, że poddajemy pod głosowanie wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za tym wnioskiem? Proszę o podniesienie ręki. (9)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Musimy jeszcze wyznaczyć sprawozdawcę.

Ja się mogę tego podjąć, jeżeli jest taka pilna potrzeba, aczkolwiek myślę, że równie dobrze mógłby to zrobić ktoś z panów senatorów.

(*Głos z sali:* Pan przewodniczący jest tu odpowiednią osobą.)

Dobrze.

Pan minister chciałby jeszcze coś powiedzieć. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak:

Chciałbym tylko serdecznie podziękować. Mam pełną świadomość, że materia jest złożona. Nawiązując do wypowiedzi pana profesora Seweryńskiego, powiem, że warto o tych sprawach dyskutować. Na pewno jeśli takie seminarium czy konferencja będą zorganizowane, również ministerstwo weźmie w tym udział. Wiemy, że musimy szukać rozwiązania, które zadowoli – i tu nawiązuję do wypowiedzi pana przewodniczącego – właśnie podatnika, ponieważ minister finansów cały czas nam powiada: pokażcie, co z tych pieniędzy jest, i niekoniecznie przyjmuje do końca naszą argumentację.

Z drugiej strony mam pełną świadomość, że wszystkiego na punkty przeliczyć się nie da, ale staramy się to robić najlepiej, jak tylko jest to w tym momencie możliwe. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Szanowni Państwo, bardzo dziękuję panu ministrowi, panu dyrektorowi i panom senatorom oraz panu legislatorowi i pani Elżbiecie.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeszcze raz przypominam o dwóch posiedzeniach we wtorek.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 17)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

NOTATKA

z posiedzenia Komisji Nauki, Edukacji i Sportu

Data posiedzenia: 23 maja 2012 r.

Nr posiedzenia: 15

Posiedzeniu przewodniczył: przewodniczący komisji senator Kazimierz Wiatr.

Porządek posiedzenia: 1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki (druk senacki nr 117, druki sejmowe nr 287, 335).

- W posiedzeniu uczestniczyli: – senatorowie członkowie komisji: Tadeusz Arłukowicz, Ryszard Bonisławski, Ryszard Górecki, Stanisław Hodorowicz, Ryszard Knosala, Andrzej Misiólek, Michał Seweryński, Andrzej Szewiński, Piotr Wach, Kazimierz Wiatr, Edmund Wittbrodt, Józef Zajac,
- zaproszeni goście:
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego:
 - podsekretarz stanu Marek Ratajczak,
 - zastępca dyrektora Departamentu Instrumentów Polityki Naukowej Bogdan Szkup,
 - pracownik Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu Jakub Zabielski.

Przebieg posiedzenia:

Ad 1. Rozpatrywaną ustawę przedstawił podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Marek Ratajczak. Jej celem jest wydłużenie do 30 września 2013 r. terminu, w którym jednostki naukowe, mające kategorię przyznaną na podstawie ustawy z 8 listopada 2004 r. o zasadach finansowania nauki, zostaną ocenione przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych w celu przyznania im kategorii A, A+, B lub C. Dotychczasowy przepis dostosowujący przewidywał, iż taka ocena zostanie przeprowadzona w terminie nie dłuższym niż 24 miesiące od dnia wejścia w życie ustawy. Ustawa ta weszła w życie 1 listopada 2010 r. Wiceminister Marek Ratajczak podkreślił, że przesunięcie terminu jest konieczne m.in. ze względu na brak przepisów wykonawczych regulujących tryb oceny jednostek naukowych. Dodał, że pozostawienie bez zmian terminu przeprowadzania ocen spowodowałoby, iż jednostki naukowe miałyby zbyt mało czasu na dostosowanie się do wymogów, jakie postawiły przed nimi nowe przepisy.

Przedstawiciel Biura Legislacyjnego nie zgłaszał uwag o charakterze legislacyjnym.

Senatorowie zwrócili się do przedstawiciela rządu z pytaniem, m.in. o to, jakie będą kryteria oceny jednostek naukowych. Odpowiadając na to pytanie, podsekretarz stanu Marek Ratajczak przedstawił m.in. cztery kryteria oceny, uwzględniające: efekty działalności naukowej, potencjał naukowy, skutki materialne (działalność ekspercka, wdrożenie) oraz pozostałe rezultaty działalności naukowej.

Senator Kazimierz Wiatr zgłosił wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

W wyniku głosowania komisja przyjęła przedstawiony wniosek.

Na sprawozdawcę komisji w czasie posiedzenia Senatu wybrano senatora Kazimierza Wiatra.

Konkluzja: Komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

W posiedzeniu komisji nie uczestniczyły osoby wykonujące zawodową działalność lobbingsową.